

Władysław Zuziak

<https://orcid.org/0000-0002-0483-0533>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## Uczciwość a ideały społeczne. W poszukiwaniu nowego wzorca

### Uwagi wstępne

Problemy z uczciwością, a raczej z coraz liczniejszymi przypadkami nieuczciwości, które ujawniane są we wszystkich sferach życia publicznego, związane są z przemianami, jakie dokonują się w kulturze w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. W pierwszych latach transformacji ustrojowej w Polsce mogło się wydawać, że problemy nieuczciwości wiążą się ze spadkiem po PRL czy też ze zjawiskiem „dzikiego kapitalizmu” i że, po jakimś czasie, problem sam się rozwiąże, a społeczeństwo obywatelskie, które pojawi się w wyniku przemian ustrojowych, wyeliminuje przejawy nieuczciwości ze sfery polityki, gospodarki i wzajemnych relacji międzyludzkich. Ćwierć wieku przemian nie doprowadziło jednak do poprawy sytuacji, wręcz przeciwnie – nieuczciwość dostrzegamy na każdym kroku. Co więcej, stała się ona metodą pomnażania zysków przez międzynarodowe korporacje. Należy też zauważyć, że nieuczciwość w coraz większym stopniu jest akceptowana społecznie – staje się obowiązującą normą, której znaczna część ludzi przestrzega. Dlatego warto się przyjrzeć w szerszej perspektywie przemianom społecznym, które doprowadziły do tego, że uczciwość

ks. prof. dr hab. Władysław Zuziak – kierownik Katedry Etyki na Wydziale Filozoficznym UPJPII w Krakowie. Zainteresowania naukowe: filozofia człowieka, etyka, personalizm, francuska filozofia refleksyjna. Ważniejsze publikacje: *Dojrzewanie świadomości refleksyjnej w filozofii moralnej Georgesa Bastiade'a i Jeana Naberta*, (Kraków 1998); *Aksjologia Louisa Lavelle'a wobec ponowoczesnego kryzysu wartości* (Kraków 2012).

przestała być ważną normą postępowania w życiu społecznym, zarówno w Polsce, jak i w świecie.

W artykule przyjmiemy rozróżnienie wartości i norm etycznych dokonane przez Roberta Mertona. Ten znany socjolog wskazywał, że struktura kulturowa społeczeństwa zawiera dwa odmienne, ważne dla rozważań etycznych, elementy. Pierwszym jest sfera „celów dominujących”, które są „warte zabiegów” i tworzą „wzory życia grupowego”<sup>1</sup>, zaś „drugi element struktury kulturowej określa, reguluje i kontroluje przyjęte sposoby zdążania do tych celów” i jest ściśle związany z „zakorzenionymi w obyczajach bądź instytucjach przepisami, wyznaczającymi dozwolone sposoby zmierzania do tych celów”<sup>2</sup>. Wartości tworzą wzory składające się na ideał społeczny, zaś normy określają sposoby realizowania tych ideałów w życiu społecznym i indywidualnym.

Zarówno wartości, jak i normy ujawniają się w wyniku praktyki społecznej i utrwalają się w społeczeństwie. Wartości moralne różnią się zasadniczo od norm, takich jak pracowitość, uczciwość, punktualność, niezawodność, które są elementami strategii osiągnięcia sukcesu i o ile utrudniają osiągnięcie zamierzonego efektu, mogą zostać unieważnione. W tym sensie są one jedynie narzędziami służącymi zaspokajaniu potrzeb podstawowych czy realizowaniu zamierzonego, utylitarne go celu. Władysław Tatarkiewicz określał nakazy uczciwości nakazami negatywnymi, wyznaczającymi słuszne postępowanie<sup>3</sup>. Należy dodać, że słuszność tego postępowania oraz zakres jego stosowania wyznacza środowisko, w którym dana norma jest lub nie jest respektowana. Podczas okupacji czy w czasach PRL akceptowane było oszukiwanie władz czy „systemu”, natomiast w relacjach międzyludzkich obowiązywał wymóg uczciwości. Warto pamiętać, że również w dawnych środowiskach złodziejskich obowiązywały kodeksy, które określały, jakie sposoby kradzieży są „uczciwe”, a jakie nie.

<sup>1</sup> R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tłum. E. Morawska, J. Werterstein-Żuławski, Warszawa 1982, s. 196.

<sup>2</sup> R. K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, dz. cyt., s. 197.

<sup>3</sup> Por. W. Tatarkiewicz, *Obrachunek i nakazy, uczciwość i dobroć*, „Etyka” 1 (1966), s. 161–162.

Uczciwość w każdym przypadku odnosi się do celu, jaki przyświeca grupie, z którą się identyfikujemy. Uczciwy, w przekonaniu swoim i kolegów był złodziej, który stosował się do kodeksu złodziejskiego, podobnie jak oficer SS, który w imię tworzenia „przestrzeni życiowej” dla rasy wybranej mordował Żydów, Cyganów czy Słowian. Uczciwość zawiera zatem odniesienia, świadome lub nie, do wspólnego dobra, które dana grupa społeczna stara się realizować. Można zauważyć, o czym przekonywał Max Scheler, że również osoby niszczące wartości w wyniku kierowania się resentymentem mogą działać w poczuciu, że postępują uczciwie<sup>4</sup>. Dostrzegamy zatem, że uczciwość jako norma jest zależna od ideału panującego w danej społeczności oraz od utrwalonych przez obyczaj zakresów jej stosowania. Ideał społeczny determinuje normy moralne.

Problemem, który zauważamy w wyżej wymienionych przykładach, jest to, że przyjmując jakiś ideał społeczny, można działać uczciwie w swoim odczuciu i w odczuciu ludzi tworzących nasze środowisko społeczne, ale, w powszechnym odczuciu, w perspektywie innych ideałów społecznych, będzie to działanie niemoralne.

## 1. Ideał społeczny a uczciwość

Uczciwość była do niedawna jedną z istotnych norm społecznych. Jej wagę w relacjach międzyludzkich sankcjonował również autorytet Biblii. Chrześcijanie wierzyli, że „kto postępuje uczciwie, doznaje pomocy; kto chodzi krętymi ścieżkami, wpada w dół” (Prz 28, 18). Biblia zachęcała, by dobry chrześcijanin „własnym domem dobrze zarządzał, dzieci trzymał w posłuszeństwie i wszelkiej uczciwości” (1 Tm 3, 4). Społeczeństwa, które przyswoiły sobie te nauki, rozwijały się i bogaciły. Świadek wzrastającego dobrobytu Wielkiej Brytanii, Adam Smith, uznawany przez wielu za ojca ekonomii nowożytnej, stworzył nową dziedzinę wiedzy, w której łączył przekonanie o wspólnych korzeniach praw rynkowych i praw moralnych. Smith nie uznawał dążenia do wzbogacenia ani jakiegokolwiek

<sup>4</sup> Por. przypis 17 dotyczący „zakłamania organicznego”.

działalności gospodarczej za cel sam w sobie<sup>5</sup>, lecz rozumiał je jako mechanizmy wspierające wszechstronny, także moralny<sup>6</sup>, rozwój człowieka i społeczeństwa.

Wydaje się, że obecnie doszliśmy do punktu, w którym ponownie „prawo zostało usunięte na bok, a sprawiedliwość pozostaje daleko, gdyż prawda potyka się na rynku, a dla uczciwości miejsca nie ma” (Iz 59, 14). Upadek Izraela spowodował, jak wskazuje Biblia, właśnie zanik uczciwości. Ale przecież i do współczesnych czasów pasują słowa Micheasza, który wskazywał, że przed upadkiem zepsucie dosięgło zarówno „urzędnika, jak i sędziego i dostojnika, a najuczciwszy między nimi jest jak cień” (Mi 7, 3). Wciąż dostrzegamy kolejne przykłady zachowań niemoralnych: nagminna jest korupcja, powszechne jest społeczne przyzwolenie na funkcjonowanie szarej strefy, przedawanie się przestępstw gospodarczych i pospolitych. Zachowania te często są sankcjonowane bierną postawą większości z nas wobec przejawów nagannych działań. Powszechne stają się zarówno społeczne przyzwolenie na popełnianie tych przestępstw, jak i masowy (na przykład poprzez kupowanie kradzionego towaru) w nich współudział.

Współcześnie normę uczciwości zastąpiły: przedsiębiorczość, zaradność, spryt, a nawet swoiście rozumiany rozsądek. Uczciwość kojarzy się często z naiwnością. Promowanie nieuczciwości, utożsamianej z zaradnością i sprytem, zaczyna się już w szkole, gdzie ściąganie czy też kopiowanie jest powszechnie akceptowane. Wskazywał już na to Merton, że ideały społeczne mogą przyczynić się do eliminacji norm, które utrudniają ich realizację. Ideał społeczny, w którym zysk i sukces są najwyższymi wartościami, w dużej mierze powoduje także dążenie do osiągnięcia owych wartości z pominięciem prawa czy dobrych obyczajów. W podobnym duchu wypowiedział się Alasdair MacIntyre: „Jeżeli w określonym społeczeństwie dążenie do dóbr zewnętrznych staje się

<sup>5</sup> Por. A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, tłum. D. Petsch, Warszawa 1989, s. 268.

<sup>6</sup> Por. A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, dz. cyt., s. 27. W działalności rynkowej należało „tak dostosowywać zasady działania”, aby w jakimś stopniu spełniały wymogi „przyzwoitości”, której uczciwość była jednym z filarów (A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, dz. cyt., s. 200).

działalnością dominującą, pojęcie cnót ulega najpierw zatarciu, a następnie może ulec całkowitemu wymazaniu, chociaż pozory cnót mogą licznie występować<sup>7</sup>. Tak więc wraz ze wzrostem skali zjawiska pojawia się coraz bardziej powszechne przyzwolenie społeczne dla takiej eliminacji cnót i norm.

Oczywiście należy pamiętać, że w mechanizmy społeczne wpisana jest swoista skłonność do nieuczciwości. Wystarczy jedna osoba w danej społeczności, która postępuje nieuczciwie, ale osiąga sukces, by nawet uczciwi pracodawcy zmuszani byli do wyrównywania swoich szans przez podejmowanie nieuczciwych praktyk. Przypomina się tu prawo Kopernika–Greshama, mówiące, że gorszy pieniądz wypiera lepszy pieniądz. Podobnie jest obecnie z ludźmi i z praktykami społecznymi. Wystarczy spojrzeć na tak zwane elity polityczne, urzędnicze czy w dużej mierze gospodarcze, by dostrzec, że uczciwość nie jest normą przestrzeganą, a w niektórych środowiskach jest nawet źle widziana. Powszechne stało się przekonanie, że polityka nie jest miejscem dla ludzi uczciwych. Liczne przypadki oszustw dokonywanych przez urzędników wskazują, że również instytucje publiczne zostały opanowane przez ludzi nieuczciwych. Na tym tle coraz lepiej wygląda sytuacja w gospodarce, gdzie z jednej strony przedsiębiorcy znajdują się pod kontrolą prawa, a z drugiej w coraz większym stopniu muszą działać pod presją coraz bardziej świadomych swoich praw kontrahentów i konsumentów<sup>8</sup>.

Kodeksy gospodarcze wskazują, że przedsiębiorca działa nieuczciwie, jeżeli przekracza dobre obyczaje, czyli normy postępowania, którymi winien kierować się w swojej działalności. Są one warunkowane m.in. uznawanymi wartościami moralnymi, celem ekonomicznym i praktyką życia gospodarczego. Dobrym obyczajem jest uczciwość w stosunkach pomiędzy kontrahentami, rozumiana także jako niewprowadzanie kontrahenta czy konsumenta w błąd.

<sup>7</sup> A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1996, s. 353.

<sup>8</sup> Por. *Zarządzanie respektujące wartości. Raport z badań*, red. A. Herman, T. Oleksyn, I. Stańczyk, Warszawa 2016, passim.

Symptomatyczny dla sytuacji w gospodarce jest wywiad z Januszem Filipiakiem, biznesmenem i jednym z najbogatszych ludzi w Polsce. Filipiak zgadza się z tezami Jerzego Hausnera, zawartymi w książce *Open Eyes Economy*, który dowodził, że przyszłość w gospodarce należy do firm, które udowodnią swoją wiarygodność i społeczną przydatność, a z myślenia o maksymalizacji zysku przestawią się na uczciwe traktowanie swoich pracowników, partnerów i klientów. Jednak wskazuje, że także obecnie „Firma musi być uczciwa, jeżeli ma przetrwać. Musi być fair w stosunku do pracowników [...] Tu nie ma miejsca na jakąś aksjologię czy teorię wartości. To jest zwykła konieczność gospodarowania”<sup>9</sup>. Wskazuje, że źródeł patologii w systemie gospodarczym należy szukać nie tyle w działalności gospodarczej, ile w funkcjonowaniu sektora finansowego<sup>10</sup>. Zapewne jest w tym dużo racji, należałoby jednak dodać, że równie destrukcyjne skutki dla funkcjonowania norm w gospodarce mają działania wielkich korporacji.

Warto przy okazji zauważyć, że człowiek działający na rynku realizuje i ma realizować cele ekonomiczne, a jego mechanizmy decyzyjne sprowadzone zostają do kategorii ekonomicznych, zaś użyteczne dla procesów ekonomicznych cechy osobowości stają się jedynymi umożliwiającymi sukces. Ekonomia potrzebuje ludzi obdarzonych zupełnie innymi cechami niż tego potrzebują rodzina, społeczeństwo obywatelskie czy wspólnota wyznaniowa. Cenny okazuje się człowiek pozbawiony wielu atrybutów, które uważane były kiedyś za najistotniejsze wyznaczniki człowieczeństwa, choćby takich, jak prawość, uczciwość, wrażliwość na los drugiego człowieka.

Ekonomia odsłoniła, ale też obecnie uzasadnia, interesowną stronę ludzkiej natury. Praktyczna skuteczność teorii wykorzystującej niespotykany wcześniej realizm opisu „gorszej” strony człowieka jako

<sup>9</sup> Janusz Filipiak, jeden z najbogatszych Polaków: Bogacenie się bankierów jest moralnie wątpliwe, <http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/janusz-filipiak-comarch-open-eyes-economy,84,0,2164820.html> (10.10.2016).

<sup>10</sup> Por. Janusz Filipiak, jeden z najbogatszych Polaków: Bogacenie się bankierów jest moralnie wątpliwe, <http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/janusz-filipiak-comarch-open-eyes-economy,84,0,2164820.html> (10.10.2016).

dążącego do doraźnych korzyści i uznającej tę stronę za esencję człowieczeństwa, przesłoniła nieużyteczną stronę ludzkiej duchowości. To wszystko, co pozostaje niezależne od stanu, pochodzenia, wykształcenia, posiadanej i potwierdzonej w testach inteligencji, i jest w świecie zadekretowanej interesowności przedmiotem niezrozumiałego podziwu, stanowi dowód na to, że poza interesownością jest coś więcej, coś o wiele więcej. Rozumieli to jeszcze Adam Smith i David Hume, który pisał: „U wszystkich natur prostych niechęć do oszustwa i matactw jest za silna, by zrównoważyć ją mógł wzgląd na zysk czy też korzyść pieniężną. Wewnętrzny spokój ducha, świadomość tego, że się jest człowiekiem prawnym, dodatnia opinia o własnym postępowaniu – oto czynniki bardzo potrzebne do szczęścia, które ceni i pielęgnuje każdy uczciwy człowiek, odczuwający ich znaczenie”<sup>11</sup>.

Ekonomia zatrzymała się na pierwszym etapie projektu Smitha. Można podejrzewać, że Smith w dużym stopniu antycypował koncepcję hierarchii potrzeb Abrahama Masłowa. W jego projekcie zdobycie bogactwa albo wydobyć się z nędzy (co odpowiada zaspokojeniu potrzeb podstawowych i potrzeby bezpieczeństwa), a także udział we wszechobejmującym ludzkości rynku (potrzeba przynależności), miały umożliwić otwarcie się człowieka na potrzeby wyższe: estetyczne, duchowe. Jeżeli tak jest, to ekonomia „zdradziła” człowieka. Koncentrując się na rozpatrywaniu zjawisk ekonomicznych w aspektach statystycznych i probabilistycznych, straciła zainteresowanie wymiarem indywidualnym, potrzebami i motywacjami człowieka. Tymczasem zmniejszenie nacisku na problemy człowieka, na jego wymiary, czy nawet normy osobowe powoduje, że są one marginalizowane w świadomości społecznej.

Trzeba pamiętać, że sfery wyższych wartości nie da się wydedukować z działań gospodarczych. Nie da się dowieść, że „całkowita uczciwość jest zawsze najlepsza i najbezpieczniejsza”<sup>12</sup>, ale też, podążając za Smithem, nie możemy już wyznaczać granic dopuszczalnej konkurencji

<sup>11</sup> D. Hume, *Badania dotyczące zasad moralności*, tłum. A. Hochfeld, Warszawa 1975, s. 138.

<sup>12</sup> F. Bettger, *Jak przetrwać i odnieść sukces w biznesie*, tłum. E. Stahnke, Warszawa 1993, s. 82.

w gospodarce<sup>13</sup>. Założenie, wskazujące na dopuszczalne normy osiągnięcia zamierzonego efektu, przestało obowiązywać we współczesnym świecie – coraz mniej w nim miejsca na szlachetność, a nawet uczciwość. Warto zwrócić uwagę na tę zmianę, która Smithowi wydawała się nie do pomyślenia, gdyż w tym momencie dostrzegamy, jak inny świat nas otacza w porównaniu z tym, który był podstawą tworzenia ekonomii w zamierzczym XVIII wieku. Nie chodzi tu o gloryfikowanie ówczesnego kapitalizmu, lecz o wskazanie na zmianę aksjologicznej perspektywy, która dokonała się w myśleniu o ekonomii na przestrzeni ostatnich stuleci.

## 2. Elitarne i egalitarne realizacje ideałów społecznych

Źródłem współczesnego przyzwolenia na nieuczciwość w życiu społecznym jest odchodzenie od elitarnego modelu kultury, opartego na wzorcach, hierarchiach, ideałach doskonalenia się, na rzecz modelu egalitarnego<sup>14</sup>. Ten model jest niejako zwieńczeniem buntu mas dokonującego się od końca XIX wieku. Jak stwierdza Gustaw Le Bon: „Najbardziej charakterystycznym i najsilniej uderzającym rysem obecnego przejściowego okresu jest dojście do głosu warstw ludowych, a raczej stopniowe i powolne zamienianie się tych warstw w warstwy panujące”<sup>15</sup>. Człowiek w tłumie, w bezimiennej masie nie musi być odpowiedzialny. Może robić to, co wszyscy, bez potrzeby odwoływania się do własnego osądu intelektualnego czy moralnego. Obecna kultura zawładnięta została przez człowieka masowego, który nie rozumie już aspiracji dawnej

<sup>13</sup> „W pogoni za bogactwem, zaszczytami i wyróżnieniami może uczynić wszystko, wyętażać wszystkie swoje siły, naciągać wszystkie mięśnie, by zdystansować swoich współpracowników. Gdyby jednak miał oszukiwać czy powalić jednego z nich, pobłażanie całkowicie się kończy. Nie można pogodzić się z pogwałceniem zasady szlachetnego postępowania” (A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, dz. cyt., s. 122–123).

<sup>14</sup> Pomijam tu kwestię sprawiedliwości społecznej, w imię której dokonywały się kolejne egalitarne rewolucje, gdyż żadna z nich nie przyczyniała się do bardziej sprawiedliwej redystrybucji – zwracam jedynie uwagę na proces odchodzenia od „arystokratycznych” ideałów, które wprowadziły do naszej kultury demokracje greckie.

<sup>15</sup> G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, tłum. B. Kaprocki, Warszawa 1997, s. 6.



kultury, jej wartości niszczy poprzez mechanizmy resentymetu i ponowoczesne rozmycie znaczeń<sup>16</sup>. Dostosowuje świat do swoich możliwości poznawczych i aspiracji. Także edukacja i system urządzenia społeczeństwa dostosowywany jest w coraz większym stopniu do poziomu człowieka tłumu – „szkoła nie wychowuje ludzi samodzielnych, ale kastę urzędniczą, w której się można piąć do góry bez zdolności i inicjatywy”<sup>17</sup>. Ideał społeczny, który przyjmuje człowiek masowy z koncepcji liberalnych, pozostawia miejsce na konsumpcję<sup>18</sup> i na jakoś określony, na jego miarę, sukces. Ponieważ sukces jest wyznacznikiem wartości człowieka masowego, to człowiek ten dla jego osiągnięcia odrzuca często normy etyczne.

Zaczynamy powoli dostrzegać, że żyjemy w innej rzeczywistości społeczno-kulturowej. Dawny model elitarny zastąpił model egalitarny. Warto przypomnieć, że rzeczownik „elita” (z łac. *eligere*) oznacza dokonywanie wyboru. Elitaryzm to przekonanie o celowości lub konieczności istnienia w społeczeństwie elit przywódczych, stanowiących wzór dla reszty społeczeństwa. Elity miały kierować życiem społecznym i określać lub przynajmniej wpływać na kierunek jego rozwoju. Mogły być one sytuowane w różnych segmentach życia społecznego. Najczęściej jednak akcentowane było znaczenie elit kulturalnych oraz politycznych. Przeciwny wobec elitaryzmu egalitaryzm to dążenie do zrównania wszystkich członków danej zbiorowości. Egalitaryzm może być skrajny co do zasięgu, gdy domaga się zapewnienia

<sup>16</sup> Masę stanowią ci wszyscy, którzy nie przypisują sobie jakichś szczególnych wartości – w dobrym tego słowa znaczeniu czy w złym – lecz czują się „tacy sami jak wszyscy” i wcale nad tym nie boją, przeciwnie, znajdują zadowolenie w tym, że są tacy sami jak inni. Por. J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, tłum. P. Niklewicz, Warszawa 2002, s. 3.

<sup>17</sup> G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, dz. cyt., s. 59.

<sup>18</sup> Można wyjaśnić demonstrowany przez masy, absurdalny stan ducha: nie interesuje ich nic poza własnym dobrobytem, a jednocześnie nie mają poczucia więzi z przyczynami tego dobrobytu. Zdobywszy cywilizacji nie odbierają jako cudownych, genialnych konstrukcji, których istnienie należy pieczołowicie podtrzymywać; wierzą więc tylko, że ich rola sprowadza się do wymagania istnienia tych ostatnich, jak gdyby chodziło o przyrodzone prawa. Por. J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, dz. cyt., s. 18.

równości we wszystkim, włącznie z całkowitym wyeliminowaniem różnic materialno-ekonomicznych.

W modelu elitarnym podkreślana była sfera wartości, których realizacja wyznaczała przynależność do danej elity. Każda wartość, w której realizację angażował się członek elity lub ktoś aspirujący do niej, była znakiem identyfikacyjnym wobec otaczającej rzeczywistości. Elity dostarczały wzorców, które masy starały się naśladować. Symptomatyczne było przejście systemu wartości arystokratycznych przez demokrację ateńską, czy też części arystokratycznych wzorców przez burżuazję brytyjską. Wydaje się, że początkiem odchodzenia od modelu elitarnego była rewolucja francuska z jej hasłami wolności, równości i braterstwa. W końcu XIX wieku powolne przejmowanie władzy przez masy przeniikliwie opisał José Ortega y Gasset. Komunizm i instytucja państwa opiekuńczego to ostatnie elementy pełnego przejścia władzy przez człowieka masy. Dostrzegalne stało się odejście od realizowania wartości wyższych, dostojnych, w stronę realizowania potrzeb mas. Współczesna kultura, polityka, gospodarka nastawione są na realizację tych potrzeb. Również filozofia, szczególnie niektóre odłamy postmodernizmu, jak się wydaje, stanowi ukłon w stronę człowieka masowego. Unieważnienie dawnych metanarracji stanowi przekreślenie wcześniejszych systemów wartości. Jest to przekaz skierowany do gustów człowieka masowego – nic nie jest ważne, poza zaspokajaniem potrzeb, poza wygodnym i dostatnim życiem, wśród innych podobnych do nas ludzi. Warto zwrócić uwagę, że to w ponowoczesności, wskutek unieważnienia zawartych w „metanarracjach” wskazówek utraciły znaczenie takie normy, jak uczciwość, prawdomówność czy rzetelność.

W widoczny sposób władza mas powoduje korozję funkcjonowania fundamentalnych zasad moralnych, brak poszanowania dla prawa, podważenie autorytetu najważniejszych instytucji państwowych. Ten stan potęguje się, dostrzegamy bezsilność organów ścigania i sądów wobec nadużyć urzędników czy działalności zorganizowanych grup przestępczych. Uczciwość, wiarygodność, wierność, utraciły znaczenie wraz z dostosowaniem rzeczywistości społecznej do potrzeb człowieka masowego, który kieruje się swoimi własnymi, partykularnymi interesami.

Co więcej, człowiek masowy domaga się dalszego dostosowywania kultury, prawa, instytucji publicznych, norm i systemu wartości do własnych, partykularnych potrzeb.

Zanika rozumienie tego, czym jest dobro wspólne i co znaczą pojęcia obywatel, społeczeństwo obywatelskie, ojczyzna, tradycja, przyzwoitość czy uczciwość, zatem trudno oczekiwać od osób, którym system edukacyjny utrudnia możliwość samodzielnego myślenia, by mogły osiągnąć jakiś poziom samoświadomości i by wykroczyły poza wzorce narzucone przez społeczne środowisko. A środowisko jest w coraz większym stopniu zanieczyszczone przez działania ludzi bez charakteru, przez regulacje prawne i praktyki społeczne dostosowane do potrzeb takich ludzi. Już przeszło wiek temu Max Scheler zauważył, że „coraz liczniejsze są hordy ludzi przepelnionych resentymentem, którzy swą stadną świadomość traktują jako namiastkę zanegowanego poprzednio «obiektywnego dobra»»<sup>19</sup>. Ludzie przepelnieni resentymentem, czyli ci, którzy nie byli w stanie dążyć do ideału, wszelkie ideały muszą zdeprecjonować. Przez ostatnie stulecie takich ludzi w przestrzeni społecznej pojawia się proporcjonalnie coraz więcej.

Scheler zwrócił uwagę na jeszcze jeden aspekt egalitarnego modelu społeczno-kulturalnego: „Oprócz kłamstwa i fałszerstwa świadomego istnieje jeszcze coś, co należy nazwać «zakłamaniem organicznym» [...] ilekroć ludziom przychodzi na myśl tylko to, co służy ich «interesom» [...]. Kto jest «zakłamany», nie potrzebuje już kłamać. Efekt, jaki u człowieka z istoty uczciwego wywołuje świadome kłamstwo, osiągnięty zostaje tutaj mimo woli, automatycznie, dzięki tendencyjnemu kształtowaniu się wspomnień, przedstawień i uczuć. Na powierzchni świadomości panują przy tym nieraz najrzetelniejsze, najuczciwsze intencje. Ale w tendencyjnym kierunku przebiega tutaj proces chwytania wartości – a odbywa się to sukcesywnie, aż wartościowanie ulegnie zupełnie odwróceniu; i dopiero na takim «zafałszowaniu» opiera się z kolei znowu sąd o wartości, ze swej strony całkiem przeciw «prawdziwy», «rzetelny», «uczciwy», jako że prawidłowo odpowiada złudnym wartościom, jakie

<sup>19</sup> M. Scheler, *Resentyment a moralność*, tłum. J. Garewicz, Warszawa 1997, s. 177.

się faktycznie odczuwa”<sup>20</sup>. Zafałszowanie rzeczywistości, spowodowane brakiem umiejętności refleksji, skazuje człowieka masowego na zamknięcie we własnym ciasnym świecie i każe mu się domagać od innych realizowania jego własnej, ograniczonej wizji świata. Jak dodaje Scheler: „Ponieważ człowiek powodowany resentymentem nie może w ogóle usprawiedliwić, zrozumieć ani pojąć własnej egzystencji i własnego odczuwania życia w warunkach, gdy dominują pozytywne oceny takich wartości, jak np. potęga, zdrowie, piękno, istnienie i życie swobodne i autonomiczne; ponieważ ze słabości, strachu, lęku i pod wpływem niewolniczego sposobu myślenia, które weszło mu w krew, nie potrafi osiągnąć właściwości ani rzeczy, z którymi wiążą się te wartości, przeto jego odczucie wartości zbacza w stronę, którą wyraża sentencja: «Wszystko to przecież marność»”<sup>21</sup>.

W efekcie ludzie zniewoleni starają się narzucić swoje hierarchie antywartości oraz swój brak umiejętności szczęśliwego, doskonalszego życia, na wszystkich członków społeczeństwa. Niewolnicy domagają się, by wszyscy byli im równi – i to jest droga do prawdziwego komunizmu.

### 3. Koncepcje potrzeb człowieka

Oczywiście obecny stan nie musi być stanem trwałym ani ostatecznym. Jak przekonuje Maslow, „Człowiek jest istotą wymagającą i rzadko, z wyjątkiem krótkich chwil, osiąga stan pełnego zaspokojenia. Jeśli jedno pragnienie zostaje zaspokojone, to na jego miejsce pojawia się inne. [...] Dla istot ludzkich charakterystyczne jest to, że niemal zawsze, przez całe życie czegoś pragną”<sup>22</sup>.

Obecnie społeczeństwo egalitarne koncentruje się na zaspokajaniu potrzeb konsumpcyjnych, ale w większości przypadków są to potrzeby pozorne, wykreowane przez marketingowców i mass media. Koncentracja na takich potrzebach prowadzi do frustracji, neuroz, przeświadczenia,

<sup>20</sup> M. Scheler, *Resentyment a moralność*, dz. cyt., s. 81–82.

<sup>21</sup> M. Scheler, *Resentyment a moralność*, dz. cyt., s. 79–80.

<sup>22</sup> A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, tłum. J. Radzicki, Warszawa 2006, s. 52.

że życie jest puste i jałowe<sup>23</sup>. Z drugiej strony zaspokajanie jakichś potrzeb wyzwala nowe potrzeby, na wyższym poziomie. Maslow w swojej hierarchii potrzeb wskazywał kolejno potrzeby fizjologiczne, bezpieczeństwa, przynależności i miłości, szacunku (poczucie własnej wartości), samorealizacji a także metapotrzeby – doskonałości, prawdy, piękna, sprawiedliwości i tak dalej<sup>24</sup>. Wskazywał również, że np. regres potrzeby bezpieczeństwa może utrudniać rozwój potrzeb wyższych<sup>25</sup>, co najwyraźniej wzięli sobie do serca współcześni decydenci, doprowadzając do destrukcji poczucie bezpieczeństwa społeczeństw Zachodu. Nie należy nie doceniać „psychopatogennych sił w społeczeństwie”<sup>26</sup>, mówiąc innymi słowy – ludzi masowych, utrzymujących się przy władzy dzięki odwoływaniu się do najniższych instynktów. Ten czynnik na pewno nie ułatwia rozwoju wyższych potrzeb, jednak rozwój tych potrzeb wydaje się konieczny dla dalszego funkcjonowania i rozwoju naszych społeczności.

Gdyby jedynym celem działalności człowieka miało być wypracowywanie zysku czy odniesienie sukcesu (bycie lepszym od innych), to założenie takie nie umożliwiłoby rozwoju ani człowieka, ani społeczeństwa. Trzeba zatem z powrotem skoncentrować się na człowieku i jego aspiracjach. Trzeba wskazywać, jak elementy rzeczywistości społecznej wpływają na nasze mechanizmy dostosowawcze, które z nich powodują destrukcję ją, a które stymulują autokreację.

Jak wskazywał Francis Fukuyama, „Wszelka poważna dyskusja o prawach człowieka musi zaś ostatecznie opierać się na jakimś ujęciu ludzkich celów czy dążeń, które z kolei musi być oparte na jakiejś koncepcji

<sup>23</sup> „Większość symptomów czy tendencji neurotycznych sprowadza się do impulsów nastawionych na zaspokojenie podstawowych potrzeb, które zostały w jakiś sposób zablokowane, źle ukierunkowane, pomyłone z innymi potrzebami lub zafiksowane na niewłaściwych sposobach” (A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, dz. cyt., s. 58).

<sup>24</sup> Por. A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, dz. cyt., s. 147.

<sup>25</sup> „Deprywacja wyższych potrzeb nie wywołuje obrony i alarmu, jak wywołuje je deprywacja potrzeb niższych. Szacunek jest niekoniecznym luksusem w porównaniu z pożywieniem lub bezpieczeństwem” (A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, dz. cyt., s. 116).

<sup>26</sup> A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, dz. cyt., s. 178.

natury ludzkiej”<sup>27</sup>. Niemożliwe jest zrozumienie mechanizmów działania człowieka i społeczeństwa bez zrozumienia, kim jest człowiek, jaka jest jego natura. Warto się zastanowić, czy naturę ludzką odzwierciedla w większym stopniu człowiek masy czy też człowiek samorealizujący się, czyli podejmujący się realizacji swojego bytu osobowego. Czy wzorcem ma być poszukiwanie usprawiedliwień dla bierności, czy też doskonalenie siebie i dawanie sobą przykładu innym? Zgadzamy się z tezą Masłowa, że „Ludzie muszą być tym, kim mogą być. Muszą być wierni swojej naturze”<sup>28</sup>, a to – w moim przekonaniu – oznacza, że model elitarny lepiej odpowiada aspiracjom rozwojowym człowieczeństwa, choć być może obie potrzeby, elitarna i egalitarna zakorzenione są w naturze człowieka w takim samym stopniu. Tyle, że ta pierwsza prowadzi do rozwoju człowieczeństwa, a druga go hamuje.

#### 4. W poszukiwaniu adekwatnego ideału

Mamy poczucie, jak to wskazał Ortega y Gasset, że „żyjemy w epoce, którą cechuje poczucie olbrzymich możliwości realizacji, ale która nie wie, co ma realizować. Panuje nad wszystkimi rzeczami, ale nie jest panią samej siebie. Czuje się zagubiona w nadmiarze własnych możliwości. Okazuje się, że współczesny świat mimo tego, iż dysponuje większą ilością środków, większą wiedzą, większymi niż kiedykolwiek przedtem możliwościami technicznymi, posuwa się naprzód w sposób najbardziej prymitywny, po prostu bezwolnie dryfując”<sup>29</sup>. Jednak postęp to nie tylko rozwój techniki i rzesz urzędników. Także nasze postrzeganie natury ludzkiej znacznie się rozwinęło. Jak wskazywał Masłow: „Dziś wiemy lepiej, co w ludziach jest ukryte, stłumione, pomijane i niedostrzegane. Możemy oceniać podstawową naturę ludzką w kategoriach jej możliwości, potencjalnych zdolności i najlepszego możliwego rozwoju”<sup>30</sup>. Nie ma łatwych

<sup>27</sup> F. Fukuyama, *Koniec człowieka*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2008, s. 144.

<sup>28</sup> A. Masłow, *Motywacja i osobowość*, dz. cyt., s. 71.

<sup>29</sup> J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, dz. cyt., s. 13.

<sup>30</sup> A. Masłow, *Motywacja i osobowość*, dz. cyt., s. 191.

recept i rozwiązań, ale rzeczywistość domaga się od nas nowych syntez, które tę wiedzę przetworzą w spójny ideał, obejmujący zarówno aspekty elitarnych, jak i egalitarnych potrzeb obecnych w naturze ludzkiej.

W epoce postindustrialnej standaryzacji nawet człowiek masowy jest już zmęczony swoim jałowym życiem i domaga się stworzenia świata, w którym ludzie wobec siebie będą mogli się odnosić z zaufaniem. Nikt nie chce być oszukiwany, każdy z nas wołałby żyć wśród ludzi uczciwych, gdyż to zwiększa poczucie bezpieczeństwa, a ta potrzeba jest zaspokajana w coraz mniejszym stopniu. Ludzie ponadto chcieliby mieć jakiś cel w życiu, który wykraczałby poza konsumpcję i przesadną rywalizację w dziedzinie ekonomii i gospodarki. Obecny ideał społeczny nie stwarza żadnej wizji lepszego świata ani nie dostarcza wskazówek, jak być samemu lepszym. Władze nie wyróżniają się szlachetnością, a przykład, który dają poddanym, często jest karygodny w dosłownym znaczeniu tego słowa. Może chcemy, by rządzili nami ludzie lepsi od nas – będący autorytetami moralnymi i intelektualnymi. Jednak władze są lustrzanym odbiciem wzorców naszego społeczeństwa. Trudno być dumnym z przynależności do takiego społeczeństwa i z takich jego reprezentantów.

W tej sytuacji należałoby stworzyć taki elitarny ideał społeczny, w którym odnajdzie swoje miejsce człowiek masowy. W tłumie jest wiele osób (choć trudno je w nim dostrzec) – i wciąż ich przybywa – które już są gotowe do podjęcia samodzielnego rozwoju. Niestety, nie mają one odpowiednich wskazówek, nie wiedzą, gdzie takich wskazówek poszukiwać, które by ten rozwój umożliwiły. Zarówno w przeszłości, jak i współcześnie, filozofowie podejmowali próby stworzenia koncepcji umożliwiających taki skok jakościowy, który pozwoliłby każdemu zagubionemu w tłumie człowiekowi odnaleźć siebie oraz wartości, jakimi mógłby się kierować w swym autonomicznym rozwoju.

Zauważmy, że pomimo wartości i wzorców przyjętych z tradycji chrześcijańskiej, judaistycznej i humanistycznej oraz propagowania ich w życiu społecznym, tak mało tych wartości i w tak niewielkim zakresie jest rzeczywiście współcześnie realizowanych. Jednak trwałość istnienia wspomnianych wartości w świadomości społecznej każe nam inaczej spojrzeć na to, co jest realizowane, i na to, co jest jedynie wyrazem

niespełnionych, ale żywotnych aspiracji i tęsknot człowieka. Potrzeby wyższe i wartości „dostojne” co jakiś czas wracają do życia społecznego. Elitarne, „romantyczne” okresy w kulturze następują po egalitarnych. Ludzie zaczynają dostrzegać, że potrzeby samorealizacji, bycia autentycznym, bycia sobą, doskonalenia się, poczucia własnej wartości, są ważniejsze od doskonalenia umiejętności dostosowawczych.

W moim przekonaniu nadchodzi czas, by elitarne koncepcje Adama Smitha, Friedricha von Hayeka, Alasdaira MacIntyre’a, Charlesa Taylora i innych doczekały się odnowienia i realizacji, gdyż nawet masy, które zawładnęły życiem społecznym, są zmęczone swoim ograniczonym światem i oczekują na ideał społeczny, który wskaże im wyraźne cele i wyraźne metody osiągania tych celów. Jak zauważył Le Bonn, „Dzięki nowemu ideałowi pojawia się nowa cywilizacja”<sup>31</sup>, która otrzymuje dzięki realizacji tego ideału nowy bodziec rozwojowy. Zatem taki nowy ideał społeczny wydaje się niezbędny do ożywienia kultury obumierającej w egalitarnym, redukującym rzeczywistość ludzką modelu.

Obecnie, co podkreślał wielokrotnie przywoływany Maslow, „Sami jesteśmy odpowiedzialni za własną ewolucję. Staliśmy się istotami ewoluującymi siebie. Ewolucja oznacza selekcję, a zatem wybieranie i decydowanie, a to oznacza wartościowanie”<sup>32</sup>. Wybieramy albo jałową egzystencję, albo drogę wzwyż. Albo równinę egalitaryzmu, w której wszystkie znaczenia rozmywają się w ponowoczesnym relatywizmie, albo trudniejszą, elitarną ścieżkę doskonalenia siebie i dążenia do realizacji wartości wyższych. To jest trudna, ale dostępna dla każdego droga – oczywiście dostępna dla każdego, kto się zdecyduje nią podążać. Indywidualizm liberalno-demokratyczny tego projektu nie był w stanie zrealizować<sup>33</sup>. Należy zatem zrekonstruować i rozbudować ideał autentyczności i samorealizacji, zawarty w personalizmie. Nie realizacja jakichś wzniosłych ideałów powinna być osnową tego projektu, lecz żywy,

<sup>31</sup> G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, dz. cyt., s. 128.

<sup>32</sup> A. Maslow, *The farther reaches of human nature*, New York 1971, s. 11.

<sup>33</sup> Ta kwestia rozważona jest szerzej w publikacji *Społeczne perspektywy etyki* (rozdz. I.3.6 Pyrrusowe zwycięstwo indywiduum, rozdz. II. 1.4 Liberalizm i indywiduum). Por. W. Zuziak, *Społeczne perspektywy etyki*, Kraków 2006.



konkretny, realizujący swój byt osobowy człowiek. Zatem należy się koncentrować, zarówno w edukacji, jak i badaniach interdyscyplinarnych, na stwarzaniu jak najlepszych warunków do samourzeczywistniania się ludzi, trzeba wskazywać możliwości takiego rozwoju i stwarzać do niego odpowiednie warunki.

Należy również stawiać na samourzeczywistniające się osoby jako wzory godne naśladowania, szczególnie, że jak opisywał badający je Maslow: „Osoby samourzeczywistniające się, które osiągnęły wysoki poziom dojrzałości, zdrowia i samospełnienia, mogą tak wiele nas nauczyć, że niekiedy wydają się wprost odmienną rasą ludzką”<sup>34</sup>. Tacy ludzie kierują się wewnętrzną hierarchią wartości, mają poczucie własnej wartości nie dzięki akceptacji społecznej, ale dzięki akceptacji wewnętrznej, są zatem uczciwi nie ze względu na cele utylitarne, ale ze względu na własne przekonania, którym pozostają wierni. W pewnym sensie należałoby stworzyć modę na takie osoby, promowanie ich, w miejsce współczesnych idoli masowych – celebrytów.

Można powiedzieć, że „to już było” i nie udało się, ale też, jak wskazywałem wyżej, dziś więcej wiemy o naturze ludzkiej i mamy większe możliwości rozwojowe, zatem jeżeli wcześniej jakiś projekt się nie powiódł, to nie znaczy, że za kolejnym razem nie da się go zrealizować. Ponadto, jak dowodził Henri Bergson, „ludzkość zupełnie dobrze rozumie nowości tylko wtedy, gdy są kontynuacją czegoś, co było poprzednio”<sup>35</sup>, dlatego dawne mądre idee, wzbogacone nową wiedzą, warto przypominać i wdrażać. Warto przypomnieć, że idea maszyny latającej w czasach Leonarda da Vinci nie miała szans na realizację, a dziś widok samolotów nikogo nie dziwi. Być może nadejdzie czas, że ludzie realizujący siebie będą tak powszechnym zjawiskiem społecznym, że nikt nie pomyśli, żeby można było żyć inaczej. Współczesna moda na egalitarność, która prowadzi do promowania człowieka przeciętnego, statystycznego,

<sup>34</sup> A. Maslow, *W stronę psychologii istnienia*, tłum. I. Wyrzykowska, Poznań 2004, s.102. Stan pozytywnego zdrowia i stan niedoboru.

<sup>35</sup> H. Bergson, *Dwa źródła moralności i religii*, tłum. P. Kostyło, K. Skorulski, Kraków 1993, s. 332.

pozbawionego cech swoistych, kiedyś minie, podobnie jak inne mody i przyjdzie czas realizowania bardziej wzniosłych ideałów, jak choćby zapomnianej kwestii godności człowieka czy zarzuconego ostatnio ideału tworzenia pokojowo koegzystującej i rozwijającej się ludzkości. Masy same z siebie takich projektów, ani żadnych innych, nie podejmą, gdyż działają pod wpływem emocji, a nie ideałów.

## Bibliografia

- Bergson H., *Dwa źródła moralności i religii*, tłum. P. Kostyło, K. Skorulski, Kraków 1993.
- Bettger F., *Jak przetrwać i odnieść sukces w biznesie*, tłum. E. Sthanke, Warszawa 1993.
- Fukuyama F., *Koniec człowieka*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2008.
- Hume D., *Badania dotyczące zasad moralności*, tłum. A. Hochfeld, Warszawa 1975.
- Janusz Filipiak, *jeden z najbogatszych Polaków: Bogacenie się bankierów jest moralnie wątpliwe*, <http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artukul/janusz-filipiak-co-march-open-eyes-economy,84,0,2164820.html> (10.10.2016).
- Le Bon G., *Psychologia tłumu*, tłum. B. Kaprocki, Warszawa 1997.
- MacIntyre A., *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1996.
- Maslow A., *Motywacja i osobowość*, tłum. J. Radzicki, Warszawa 2006.
- Maslow A., *The farther reaches of human nature*, New York 1971.
- Maslow A., *W stronę psychologii istnienia*, tłum. I. Wyrzykowska, Poznań 2004.
- Merton R. K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, tłum. E. Morawska, J. Werterstein-Żuławski, Warszawa 1982.
- Ortega y Gasset J., *Bunt mas*, tłum. P. Niklewicz, Warszawa 2002.
- Scheler M., *Resentyment a moralność*, tłum. J. Garewicz, Warszawa 1997.
- Smith A., *Teoria uczuć moralnych*, tłum. D. Petsch, Warszawa 1989.
- Tatarkiewicz W., *Obrachunek i nakazy, uczciwość i dobroć*, „Etyka” 1 (1966), s. 161–162.
- Zarządzanie respektujące wartości. Raport z badań*, red. A. Herman, T. Oleksyn, I. Stańczyk, Warszawa 2016.
- Zuziak W., *Společne perspektywy etyki*, Kraków 2006.

## Słowa kluczowe

uczciwość, elitaryzm, egalitaryzm, ideał społeczny, norma etyczna

## **Abstract**

### **Honesty and social ideals. In search of a new pattern**

The article considers the problem of the depreciation of standards of integrity in modern societies. It indicates the relations between social ideals and standards defining the implementation of these ideals. In this context, it invokes the thesis of T. Merton, who claims that the standards that hinder the realization of ideals tend to be eliminated from social life. This happens with the standard of integrity in societies where the main ideal is to achieve success in the economic dimension.

The changes in the axiological field are associated with moving away from the elite culture model and choosing an egalitarian model. Liberal ideals in this model are tailored to the needs of the mass. Personal values are replaced with utilitarian values. Egalitarianism, rejecting the elite imperative to improve, leads to resentment. The consequence of this process is depreciating values and moral standards.

The society becomes aware of the bareness of the egalitarian model of culture. Signs of dissatisfaction with the current model and the ideal associated with it become visible, because the degeneration of moral standards leads to the loss of the sense of safety and to the corrosion of people's relationships.

The history shows that the two described models compete with each other and alternate. Armed with this knowledge, we can support the attempts to develop the elite social projects that are still waiting for a new synthesis.

## **Keywords**

honesty, elitism, egalitarianism, social ideal, ethical standard